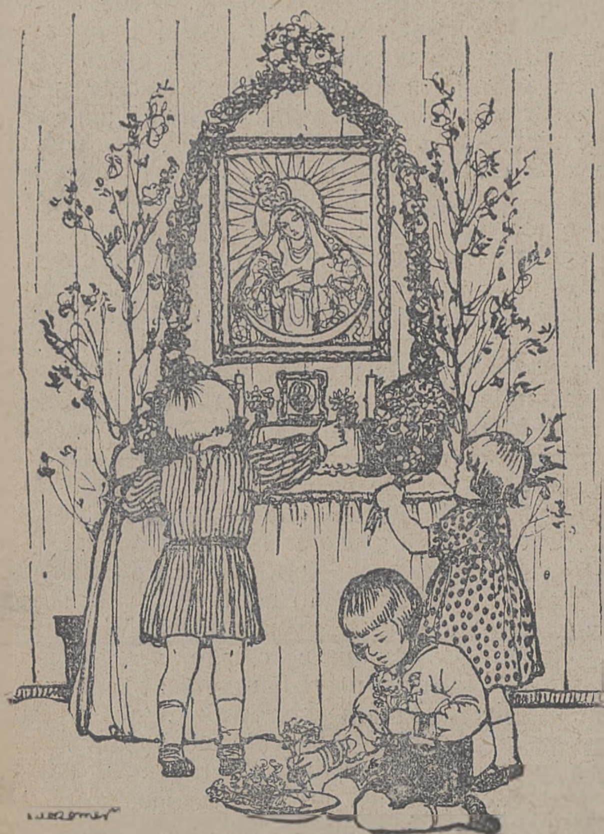


Nr. 10. Częstochowa, dnia 17 maja 1936 r. Rok VI.

W MAJU.



Na rozdrożu, tam w kapliczce
Obraz Marji w wieńcach z kwieci,
Na „majowe", na litanje,
Przychodzą tu dobre dzieci.

Tu wieczorem wieńce wiją,
Pacierz odmawiają,
I Maryję, Bożą Matkę
Z serca wychwalają.

Ponad pola, ponad łany,
Pieśń rozbrzmiewa znana,
Dziatwa rzewnie, głośno śpiewa:
„Gwiazdo morza, Któraś Pana"...

O Maryjo, Matko nasza,
Policz przecie, co w tym maju
Krzyżów, kaplic zdobnych
W kwiecie, w naszym kraju.

Ciocia Belunia

JAK SIĘ MODLIĆ?

Pytały mnie kiedyś dzieci, jak się mają modlić? Sądzę, że przedewszystkiem powinny to czynić serdecznie i szczerze. Serdecznie — z głębi duszy i serduszka ,szczerze — to znaczy jak umieją. Najlepiej odtworzą to wam, następujące przykłady:

Pewien świątobliwy opowiada w swym pamiętniku, że spotkał pewnego razu, w polu, małą pastuszkę, naj wyżej 7-letnią. Długą rózgą poganiała gąski i w przekonaniu, że nikt nie słyszy, tak się modliła głośno: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Ojcze nasz, któryś jest w niebie! Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna! Chcę być dobrą, pobożnie żyć! Wszyscy święci i aniołowie, dopomóżcie mi żyć dobrze. Chleba kęs dałeś mi Boże—ja Ci za to dzięki złożę. Aniele Boży — dopomóż mi, żeby gęsi nie lazły w pszenicę, żeby ich jaki chłopak psem nie poszczuł, bo zagryzie gąsiaka. Ojcze niebieski, dopomóż, żebym była dobrą i poszła do nieba“.

Inne zdarzenie opowiada o małej dziewczynce, która ciężko zachorowała. Straszne cierpienia dzień i noc męczyły to biedne dziecko ,tak, że często łzy bólu zraszały jej twarzyczkę.

Nareszcie pewnej nocy nastąpiło polepszenie. Dziewczynka leżała blada, bliska zaśnięcia. Siedząca obok łóżka matka z wyczerpania usnęła. Widząc to dziewczynka, marszczy w namyśle czółko, wreszcie woła:

— Mamusiu...

— Co ci się stało — pyta przerażona matka, — czy znów cię coś boli?

— Nie — odpowiada mała. — Ale chodź tu do mnie zmówimy paciorek z podziękowaniem Bozi, że dała mi zdrowie. I muszę powiedzieć Bozi, że znów teraz będę grzeczna, bo jak byłam chora, to trochę byłam niegrzeczna.

Tak to modlą się dobre dzieci. Prosto, ze serca, tak, jakby mówiły do najlepszego ojca, czy matki.

Znam także inny wypadek, kiedy wnuczuś kilkoletni mówiąc z dziadusiem pacierz, przerwał go w okolicy „chleba naszego powszedniego“. Potem patrząc na dziadka, spytał: „cy to chleb będzie sz powidłami, cy nie?“ Upewniwszy się, że będzie z powidłami, skończył pacierz.

Oto wzory modlitwy dziecinnej.

Ciocia Belunia

CZTEROLETNIA MISJONARKA.

(Ciąg dalszy).

Mimo nadziei ojca, że Mila wróci jeszcze do zdrowia, widać było, że jest z nią coraz gorzej. Pojawiły się ataki duszności, które groziły zaduszeniem. Starała się wtedy prostować i prosiła: „Podnieś mnie jeszcze wyżej, boję się“, — „Kogo się boisz?“ pytano. „Nikogo ,ale bądźcie tu blisko, blisko przy mnie“.

I tak nadeszła noc ostatnia. Nie zapomnimy tych ostatnich chwil nigdy. Nie można było już niczem przynieść jej ulgi, nie działały już zastrzyki ani sztuczny oddech. Cierpienia nie ustawały ani na chwilę. Podtrzymywana ramionami Przełożonej czuła, jak oddech słabnie i życie ucieka, a oczy błąkają się, zapatrzone w próżnię. Paluszkami zaczęła macać po kołdrze, jak gdyby czegoś szukała. Natrafiła wreszcie na krzyżyk, pociągnęła go drżącemi rączkami do ust i wycisnęła na nim długi, tkliwy pocałunek. W nim zamknęła ofiarę całego swego życia. Ktoby mógł ten moment zapomnieć?

Potem skierowała oczy w jeden punkt — zaczęło się konanie.

Ojciec, który teraz pojął bolesną prawdę, wyrzekł wolno, z wielkim bólem, ale z całą żywą wiarą: „Oj-

cze, bądź wola Twoja", Raz jeszcze wtedy wybuchło jego uczucie tkliwej miłości do ukochanego dziecka. Wziął rączkę Mili w swoje dłonie i westchnął: „Milo, moja Milo, wejrzyj ładnie na swego tatusia".

I Mila uśmiechnęła się raz jeszcze — ostatni raz.

Po dziesięciu minutach główka jej zwisła — zasnęła na wieki,

WSPOMNIENIE.

Dnia 12 maja 1935 r. przestało bić dla Polski wiekie serce Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W tym roku przypada pierwsza bolesna rocznica Jego zgonu.

Niech każde dziecko polskie uczci pamięć tego niezłomnego bojownika o wolność Polski, mówiąc pobożnie: „Wieczny odpoczynek..."

SEN BASI.

— Tak, moja Basiu! Dobre dziewczynki zawsze grzecznie odpowiadają rodzicom, nie naśmiewają się nigdy z nieszczęśliwych, kulawych koleżanek... Dobre dzieci nie opuszczają rano, czy w wieczór paciorka...

— Dzisiaj zmartwiłam się bardzo z powodu twego postępowania — mówiła ze smutkiem mamusia.

A patrząc na piękną statuę Niepokalanej, umieszczoną nad łóżkiem Basi, dodała jeszcze:

— Nie wiem, czy przyjemnie jest Najświętszej Panience przebywać w pokoiku mojej nieposłusznej, krnąbnej córeczki.

Po wyjściu mamusi pokój zaległa ciemność. Świeciła tylko lampka przed nową figurą Marji.

Basia stała przy swem łóżeczku. W serduszku jej budziły się różne uczucia. To wstydu, bo czuła, że źle zrobiła; to żalu, że zasmuciła mamusię ;to znów gniewu, że tak ciągle ją upominają.

Jakby bunt budził się w jej młodem serduszku.

Dziewczynka siadła przy swem łóżeczku, opuściła główkę na poduszkę i zamyśliła się głęboko. Nie wiedząc, kiedy zasnęła.

A we śnie... nagle...

* * *

Basia z lękiem i przerażeniem otwiera oczy. Widzi idącego wolno w stronę drzwi Anioła. W białej, długiej szacie, jego olbrzymia, srebrno pióre skrzydła kołyszą się lekko, głowę pochylił ku ziemi, a długie, jasne włosy spływają do kolan.

Dłoń Anioła dotyka już klamki... Jeszcze raz się odwraca i swoje smutne, pełne łez spojrzenie kieruje na dziewczynkę.

— Aniele!... Aniele! dokąd idziesz? Czemu łzy płyną po twej twarzy?

— Idę, Basiu, bo nie chcesz się poprawić... mimo wielkich próśb swej mamusi... Nawet nie pożegnałaś jej przed spaniem... nie przeprosiłaś...

Basia ukryła twarzyczkę w dłoniach. Palił ją wstyd, a jakieś suche wewnętrzne łkanie wzruszyło ją do głębi.

O gdyby można było przekreślić swoje przeszłe, złe czyny...

Już nigdy nie będzie krnąbrnie odpowiadała rodzicom. Będzie zawsze mówiła pacierz. Nawet kulawą Bronię chce pokochać. Zaraz jutro powie jej to i ofiaruje jej nawet swoją prześliczną torebkę.

Podniosła oczy. Lecz jasnego ducha niebios już nie było. Odszedł od niej. Przykro zrobiło się dziewczynce. Nagle przypomniała jej się przestroga mamusi. Z lękiem spojrzała na miejsce, gdzie stała piękna figura Marji. Niestety, miejsce było puste.

— O Matko Najświętsza, przebacz mi! Wróć! Chcę Cię kochać całem sercem!

Bolesne łkanie wstrząsnęło jej ciałem. O jak jej było żal...

* * *

A potem... Cóż to? Jakiś inny obraz... — Łagodne światło napełniło cały pokój. A od drzwi, w jasności, otoczona rojem Aniołów wchodzi radosna i uśmiechnięta Niepokalana .A obok Niej Anioł Stróż Basi.

Dziewczynka padła na kolana, z radością wyciągnęła ręce do niebiańskiego zjawiska ,a serduszko jej zalała fala miłości i wdzięczności.

* * *

Na drugi dzień Basia, opowiadając mamusi o swoim śnie, którym bardzo się przejęła, mówiła:

— Mamusiu, jam już nie ta Basia dzisiaj, co wczoraj. Mateńka Boża mi przebaczyła i powróciła do mnie. Ja się poprawię. Zobaczysz, mamusiu, że potrafię być najlepszą córeczką i twoją i Tej drugiej Mamusi w niebie — Niepokalanej.

M. W.

NASZE LISTY

Irence Barskiej z Żytna. Cieszę się, że nareszcie zdecydowałaś się do mnie napisać i pozdrawiam Cię najserdeczniej.

Piotrusiowi Kamińskiemu z Żytna. Liścik przeczytałam, ale przyznam szczerze, że z trudnością. Na następny raz, niech kochany urwis napisze trochę staranniej.

Jerzykowi Rymszy z Dąbrowy Górn. Bardzo Ci współczuję, że piękny zamiar nie dojdzie do skutku. Nie martw się jednak, może jeszcze wszystko będzie dobrze.

Marcinkowi Z. z Częstochowy. — W Twoim wieku najodpowiedniejszą lekturą będą powieści Sienkiewicza. A więc: „W pustyni i puszczy", „Krzyżacy", „Ogniem i Mieczem", „Potop" oraz „Pan Wołodyjowski".

Wszystkie dzieci pozdrawiam!

Ciocia Belunia.

DLA ROZRYWKI

kupon Nr. 6

Uwaga dzieci.

Ogłaszamy konkurs na najlepszy opis (prozą lub wierszem) poniżej podanego obrazka.



Wesoła historja bez słów. — Prosimy o opisy!

Rozwiązanie z Nr. 8.

Rebus. Koń i krowa pasą się na łące.

Przekładanka: Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

Nagrody przez losowanie otrzymali: 1) J. Maliński, w. Szyszków, p. Praszka, 2) E. Wachnik, Gorzkowice, ul. ks. In. Kasprzykowskiego, 3) Lodzia Sawkówna. ul. św. Jana 8/10 w miejscu.